

**(Il Tempo - E.Menghi) Był lazialem zdrajcą, biorąc pod uwagę, będąc niezbyt mile widzianym przy swoim przybyciu, stał się szybko idolem w mieście, które zakochuje się w twardych facetach, szczególnie jeśli zdobywają ważne bramki, przeobraził się w "Chorwata", z którego szydzi się na murach Rzymu, zbyt często zamazywanych przez kibiców Romy, aby wysłać ich obraźliwe wiadomości do Trigorii czy bezpośrednio Bostonu.**

Kolarov jest bohaterem tej szalonej paraboli, najpierw rosnącej, potem opadającej, on, który cieszył się z gola we wrześniowych derbach, w twarz swojej przeszłości w barwach Biancocelestich, podbijając wszystkich tych Romanistów, którzy teraz polecają mu by *"nabrał pokory"*, jak recytuje jeden z napisów, który pojawił się w piątek w nocy w dzielnicy Torino, gdzie mieszka serbski piłkarz. *"Zasrany Chorwat"*, przyklejają mu etykietę kibice, którzy są świadomi konfliktu, który istnieje między dwoma sąsiednimi krajami.

Związek między Serbem i ultrasami załamało zdanie wypowiedziane przez samego gracza: *"Kibic - mówił na koniec listopada, odpowiadając na otrzymaną krytykę - może być wkurzony i może wyrażać swoje opinie na stadionie, ale musi być też świadomy, że z piłki nożnej rozumie niewiele"*. W mediach społecznościowych rozpętała się burza i powstał precedens, do którego przywarli kibice po porażce 7-1 w Coppa Italia: *"To właśnie my nie rozumiemy piłki nożnej, prawda?"*. Kolejnym epizodem jest starcie, do którego doszło na stacji Termini podczas wyjazdu drużyny do Florencji, gdy jeden kibic krzyknął do niego *"obudź się"*, a Kolarov odpowiedział prosto: *"Obudzić możesz swoją matkę"*. Od "wroga" do idola i "Chorwata", to miasto, które potrafi dać się ponieść łatwo wydarzeniom i nigdy nie traci okazji do pokazania jak trudno jest utrzymać tu równowagę.

Autor: abruzzo